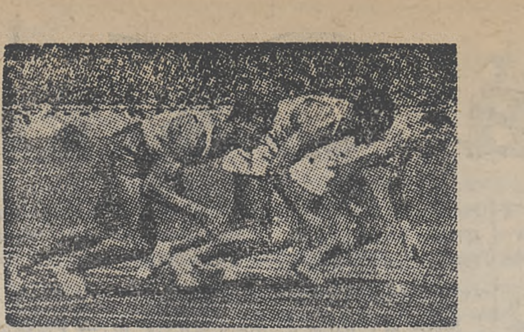
Cena 5 złotych



START

Rok II | Kraków, dnia 16 sierpnia 1946 | Nr. 49

Walasiewiczówna przegrywa

Jak doniosła prasa amerykańska z United Press na czele rodaczka nasza Walasiewicówna startując na mistrzostwach Stanów Zjednoczonych, doznała porażki w biegach na 50 i 100 m przegrywając do Murzynki Alice Coachman. W biegu na 100 m Murzynka uzyskała czas 12,3 a Walasiewiczówna 12,5. 50 m Coachman przebiegła w czasie 6,5 sek.

W czasie tych zawodów Walasiewiczówna zdobyła pierwsze miejsce w biegu na 220 jardów oraz w skoku w dal, osiągając odległość 5,28 m.

Na marginesie tego zwycięstwa amerykańskie pisma przypominają talent sprinterski Ovensa i wyrażają przekonanie, że podobnie jak Murzyni, tak Murzynki w biegach krótkich odegrają decydującą rolę i poprawią rekordy świata.

Partyzant przegrywa w Związku Radzieckim

MOSKWA (obs. w.). Trzeci z kolei występ znanej w Polsce drużyny jugosłowiańskiej, Partyzant, przyniósł Jugosłowianom trzecią porażkę. Tym razem przeciwnikiem Partyzanta było Dynamo (Moskwa), które odniosło zwycięstwo 4:1. Jugosłowianie rozpoczęli mecz w niebywałym tempie, przeprowadzając szereg ataków na bramkę przeciwnika, gdzie jednak obrona i bramkarz stali na wysokości zadania. Zwolna doszli do głosu gospodarze i wyzyskując błąd taktyczny obrońców Partyzanta zdobyli w 31 minucie pierwszy punkt przez Sołowjewa, a w 7 minut później po pięknej kombinacji środkowej trójki drugą tramkę przez Karcewa. Wynik 2:0 utrzymał się do przerwy.

Po przerwie udało się Partyzantom już w trzeciej minucie zdobyć bramkę dla swych barw przez Rupnika. Końcowy napór Dynamowców doprowadził do strzelenia dwóch jeszcze bramek i ustalenia ogólnego wyniku 4:1.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Czechosłowacji

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Czechosłowacji, jakie odbyły się w ub. sobotę i niedzielę w Pradze, obok pierwszorzędnych wyników, jak Zatopka 14,48 min — 5.000 m, Cevony 3,55,8 min — 1.500 m, Devida 21,6 sek — 200 m, Bema 405 cm — tyczka, w konkurencjach męskich, oraz Kuzelowej 12,7 — 100 m i 26,7 sek — 200 m, Rajchowej 5,34 m w skoku w dal, pozostałe wyniki są na ogół słabsze niż ostatnio uzyskiwane przez różnych zawodników. Kto wie, czy zbyt częste starty czeskich lekkoatletów, jakie mieli oni ostatnio, nie doprowadziły do pewnego spadku i formy, i to w momencie najważniejszym, bo na 1½ tygodnia przed mistrzostwami w Oslo.

Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco:

100 m David 11 sek, 400 m Laznicka 49,9 sek, 800 m Sale 1,57,3 min, 10.000 m Diringer 33,05,6 min, 110 płotki Tosnar 15,8 sek, skok w dal Mrazek 7,06 m, skok wzwyż Zila 185 cm, trójskok Hinecek 14,45 m, kula Kalina 13,62 m, dysk Knotek 44,55 m, młot Knotek 48,64 m, oszczep Klereveter 58 m.

W konkurencjach pań — oszczep Ungriva 35,64 b, kula Komarkowa 11,13 m, dysk Żeleźniakowa 32,55 m, skok wzwyż Bósikowa 149 cm. 800 m — Matesowa 2,30,4 m, sztafeta 4×100 Cokół Brzno 52,9 sek.

Bułgarzy rewelacją

Dynamo (Moskwa)—Lokomotywa (Sofia) 3:3 (1:2)

Moskwa (obs. wł.). Już w poprzednich meczach na terenie Związku Radzieckiego piłkarze bułgarscy dali poznać się z jak najlepszej strony. **Rewelacją natomiast był wynik meczu i jego przebieg** między czołowym klubem Bułgarii, Kolejowym KS **Lokomotywą** z Sofii, a zeszłorocznym pogromcą drużyn angielskich na ich terenie, **Dynamo** (Moskwa).

Przeszło 100 tysięcy widzów oklaskiwało wspaniałą grę Bułgarów którzy stanowili równorzędnego przeciwnika dla jednej z najgroźniejszych drużyn piłkarskich ZSRR. Mecz zakończył się **wynikiem remisowym 3:3**, przy czym Bułgarzy mieli znaczną przewagę w 2-giej części zawodów.

W związku z tym nie od rzeczy będzie przypomnieć, że **trener drużyny Torpedo, Masłow, wyżej stawia piłkarzy polskich od bułgarskich i był zdania, że reprezentacja PZPN, która walczyła przeciw Torpedo w Warszawie, pokonałaby gładko Lokomotywę.**

Cracovia zwycięża San w piłce wodnej

Poznań 15 sierpnia (tel. wł.). W meczu waterpolowym o mistrzostwo Polski, rozegranym dziś w Poznaniu **pokonała Cracovia San** (Poznań) 5:2.

Kraków na czele „pucharu Kałuży"

Kraków-Śląsk 4:1 (1:0)

Na boisku Wisły zmierzyły się z sobą reprezentacje dwóch okręgów piłkarskich, uchodzące za najsilniejsze w Polsce i zajmujące w danej chwili czołowe pozycje w tabeli rozgrywek o puchar śp. J. Kałuży. Forma wykazana przez oba zespoły, zasługująca na najwyższą pochwałę, dowodzi, że tabela ta jest istotnym odzwierciedleniem sił, a zespołowi Krakowa należy się słusznie pierwsze miejsce. Tuż za nim trzeba postawić zespół Śląska, który mile rozczarował w Krakowie i mimo przekonywującego zwycięstwa Krakowa musi być uważany za najgroźniejszego rywala w walce o cenne trofeum. Ślązacy ujawnili w meczu z Krakowem znane ogólnie swoje zalety jak bojowość, szybkość i zdecydowanie, co przy dobrym wyszkoleniu technicznym i taktycznym oraz maksymalnej dozie ambicji, uczyniło z nich godnego partnera dla drużyny krakowskiej, która w meczu tym wzniosła się na szczyty.

Mimowoli należy jeszcze raz wyrazić żal, że team śląsko-krakowski nie mógł się zmierzyć z przeciwnikiem tej klasy co Torpedo z Moskwy, gdyż wówczas jeszcze bardziej moglibyśmy wnioskować o klasie naszych piłkarzy w porównaniu z najlepszym międzynarodowym poziomem. Mimowoli również zastanowić by się można było, ile np. obecność Artura wpłynęłaby na szybszą konsolidację ataku, w którym właściwie grało pięciu indywidualistów i dopiero trzeba było całych 45 minut, by linia ta „nabrała wyrazu" i zadecydowała o wyniku, który łatwo mógł być inny, gdyby ...trójka naszej defensywy nie stanęła w pierwszych minutach meczu na wysokości zadania i dopuściła do utraty bramki. A sposobności ku temu było wiele.

Zespół śląski rozpoczął bowiem grę naprawdę z huraganowym impetem. Już w pierwszych sekundach był po dwakroć pod bramką Jurowicza — a w pierwszych 15 minutach zmusił doskonałego bramkarza Krakowa do wykazania najwyższej klasy dla uniknięcia straty punktu. Że przytym **Jurowicz** zrobił to w najlepszym stylu, tedy dajemy mu miejsce między najpierwszymi, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim **Flanka, Jabłońskiego I** i **Gacza.** Ta czwórka, bez kolejności miejsc, wybijała się ponad poziom, który — jak już powiedziano — był bardzo wysoki.

Z „obozu przeciwnika" dorównać mógł im zaledwie bramkarz **Brom,** ofiarny aż do... niepotrzebnej kontuzji. Wielką zaletą Jabłońskiego I jest „uspokojenie" własnych szeregów, w których nagły impet przeciwnika zaczął szerzyć zamieszanie — wielką zasługą Flanka jest rozbijanie najkunsztowniej budowanych akcyj napadu przeciwnika — wielką zasługą Gracza jest „rwanie" do przodu przy niespożytej i wydajnej pracy „odciążenia tyłów". Tuż za tą czwórką, a na równi z najlepszymi w zespole śląskim **Grolikiem, Siwym, Pytlem** i **Spodzieją** postawić musimy: Nowaka, Parpana i Barwińskiego. Pierwszy wywiązał się znakomicie ze swego zadania zwłaszcza jako strzelec i przebojowiec, lecz wodzem ofensywy w całym tego słowa znaczeniu być nie potrafił. Parpan po okresie słabym na wstępie odnalazł siebie i był niezastąpiony w akcjach tuż za własnym napadem — pod bramką swoją jednak jego nieobecność była nieusprawiedliwiona. Barwiński po dwóch czy trzech „kiksach" wszedł w uderzenie, a połapawszy się na „uliczkach" środkowej trójki Śląska znalazł radę na nie.

Pozostali zawodnicy tak zwycięskiego jak i pokonanego zespołu dowiedli, że powierzenie im reprezentowania barw okręgu dokonane zostało z głębokim namysłem i pełnym uzasadnieniem. W tych warunkach mecz należał do najlepszych oglądanych w Krakowie. Grano ambitnie, szybko, zdecydowanie i najzupełniej fair, a do całości dostroił się sędzia Romanowski z Warszawy, odkomenderowawczy za przykładem sędziego radzieckiego obu bocznych na przeciwną stronę boiska — sam zaś, przy niewielkim wysiłku kontrolujący dokładnie każdy ruch piłki i zawodników.

Przebieg gry

Śląsk zaczyna i z miejsca podchodzi (Pytet—Spodzieja) pod bramkę krakowską, a łącznik AKS-u naciskany przez Barwińskiego strzela w aut. Po wykopie Jurowicza Andrzejewski wygrywa piłkę z Nowakiem, podaje Cieślikowi, który bezwłocznie przerzuca na Spodzieję, ten przedłuża do Pytla i dopiero interwencja Jabłońskiego I w najbliższej okokolicy bramki Krakowa pozwala widowni odetchnąć z ulgą. Szybki kontratak Krakowa kończy się za silnym podaniem (wiatr) do Bobuli i piłka wychodzi na aut. Zaraz po tym Jabłoński I zdaleka strzela na bramkę Śląska — po czym znów w akcji są Ślązacy. Cieślik idzie na przebój — mija Parpana i Jabłońskiego II, lecz nie może przejść Flanka. Dwójka AKS-u: Spodzieja-Pytel trzema prostopadłymi podaniami podchodzi aż na linię pola karnego. Pytel mija Barwińskiego i plasuje piłkę do strzału i dopiero Flanek ratuje wkraczając zdecydowanie. Momentalny przerzut do Ignaczaka daje sposobność popisania się Siwemu. W 8-mej minucie nagradza widownia Jurowicza burzą oklasków. Bramkarz Krakowa broni ostry, bliski strzał Spodziejі (po błędzie taktycznym obrony), a w następnym ataku ubiega Kazimierzowicza, któremu Szatoń przygotował dobrą „pozycję wyjściową" ściągając do siebie Jabłońskiego II i przerzucając Flanka. Jeszcze jeden atak Śląska „utyka" na Barwińskim i Kraków, który dotąd jakił się pod bramką Śląska dzięki długim przerzutom pomocy czy obrony przeprowadza wreszcie „planowy" atak, zainicjowany przez Gracza. Brak wzajemnego zrozumienia i zbytnia nerwowość powodują jednak, że napastnicy nasi dłuższy czas „deptają sobie po piętach", a skrzydłowi, mimo dobrych wystawień, strzelają niecelnie.

W 12 min. zdobywa Kraków pierwszy rzut rożny, po którym Różankowski strzela głową w aut. W tej samej minucie ostry strzał Cieślika broni robinsonadą Jurowicz — poprawka Pytla zaś idzie ponad poprzeczkę. Dwa strzały Nowaka, jeden za wysoki a drugi obroniony pięknie przez Broma są zasługą dokładnych podań Parpana i Gracza. Po przeciwnej stronie Jurowicz ratuje w bardzo groźnych sytuacjach po strzałach Pytla i Spodzieji. Po kilkunastu minutach słabnie napór Śląska. Pomoc krakowska szachując napad przeciwnika idzie dobrze za swym atakiem i dostarcza mu wielu piłek, odbijanych krótko (pod wiatr) przez obronę przeciwnika.

Gra się wyrównuje, a przeboje Ignaczaka, Różankowskiego i Gracza są coraz groźniejsze. Śląsk traci w tym okresie 2 rogi i...

pierwszą bramkę w 23 minucie Nowak, mimo asysty obu obrońców strzela volejem z wysokiego kozła i Kraków prowadzi 1:0

Bramka ta dodaje animuszu drużynie krakowskiej. Zdobywa ona przewagę, wyrazem której jest cały szereg groźnych momentów pod bramką przeciwnika, niezamienionych jednak na punkty na skutek b. dobrej gry defensywy przeciwnika. Ambitna gra obu łączników śląskich, pracujących nieraz w najbliższej odległości własnej bramki pozwala drużynie Śląskiej odpowiedzieć kilkoma atakami na bramkę Krakowa lecz obaj obrońcy i Jurowicz są zawsze na stanowisku. Żywe i piękne obustronne ataki podobają się widowni, oklaskuje ona zarówno zagrania „swoich" jak i przeciwnika, który w 39 minucie omal nie zdobywa wyrównania, gdy po ostrym strzale Kazimierowicza i wspaniałej paradzie Jurowicza piłka dostaje się pod nogi Pytla. Barwiński ratuje dosłownie w ostatniej sekundzie. W pięć minut później groźną sytuację pod bramką Śląska zaprzepaszcza Różankowski, a w następnej minucie Ignaczak obaj strzelają ponad. **Przerwa 1:0.**

Pierwsze minuty po przerwie przynoszą bombardowanie bramki śląskiej. Biorą w nim udział Nowak, Gracz, Różankowski i Parpan. Drużyna krakowska wyzyskując w pełni swe walory techniczne, gra (pod wiatr) dołem i atak jej, oparty o doskonałą pomoc, która zaniechała nie odpowiadającej jej gry „stystemem stopera" raz po raz gości na polu karnym przeciwnika. Skutki tego „oblężenia" nie dają na siebie długo czekać. Już

w 3ciej minucie zdobywa Nowak drugą bramkę dla Krakowa.

Po dobrym podaniu Różankowskiego, strzela napastnik Garbarni ostro z 10-metrowej odległości zmuszając Broma poraz drugi do kapitulacji.

Natychmiastowy kontratak Śląska przynosi mu rzut wolny. Andrzejewski strzela górą, Jurowicz piątkuje ponad głowami Cieślika i Pytla, lecz pada — bramka jest pusta — Pytel jednak, blokowany przez obu obrońców przenosi górą. W 13-tej minucie omal nie pada trzecia bramka dla Krakowa; płaskie podanie Bobuli przepuszcza sprytnie Nowak do nieobstawionego Różankowskiego, który jednak marnuje doskonałą sytuację. Poprawia się natomiast w 3 minuty później i przejmując podanie Parpana

strzela trzecią bramkę dla Krakowa

powitaną, podobnie jak poprzednie, burzą oklasków przez kilkunastotysięczną widownię.

W dwie minuty później

wynik brzmi 4:0.

Różankowski „wpada" na centrę Bobuli i umieszcza piłkę w rogu bramki.

Zanosi się na pogrom Śląska. Ataki Krakowa suną jak lawina na bramkę przeciwnika. Ten jednak łapie drugi oddech, a niezrażony utratą 4-ch bramek zdobywa nawet przewagę, której wyrazem jest honorowa bramka zdobyta przez Pytla w 30 minucie gry. W parę minut później tylko dzięki przytomnej i pełnej poświęcenia

Pływacy ZSRR startują w Europie

Praga (tel. wł.). Start pływaków Związku Radzieckiego doszedł po raz pierwszy do skutku w Czechosłowacji na stadionie pływackim w Brnie-Zabrdowicach.

Przed startem powitał gości mieniem rządu Czechosłowacji minister Zdrowia dr Prochaska — imieniem sportowców radzieckich odpowiedział kierownik ekipy Romanów.

Zawody, w których pływacy Z. S. R. R. uzyskali szereg wspaniałych rezultatów, rozpoczęły się od biegu pań na 100 m stylem dowolnym: Zwyciężyła Kocetkowa 1,12,6 min; 2) Wasiliewa 1,13,5; 3) Aliesina 1,14,6; 4) Steller-Morsowa 1,15,4 — wszystkie ZSRR; 5) Kubisowa — Czechosłowacja 1,18,8 min. Zwycięzczyni tego biegu jest właścicielką rekordu radzieckiego 1,08,2 min.

100 mtr panów stylem dowolnym:
1) Pustiakow w czasie 59,5 sek; 2) Libel 59,8; 3) Usakow 1,00,1 min. — wszyscy ZSRR; 4) Ladkammer — Czechosłowacja 1,02,9.

100 mtr stylem klasycznym pań:
1) Poligolowa 1,27,6 min; 2) Soboliewa 1,29,3; obie zawodniczki ZSRR; 3) Kozowa — Czechosłowacja 1,33,4 min.

100 mtr stylem klasycznym panów:
1) Mieszkow 1,08,8 min; 2) Bojcenko 1,10,4; 3) Prostiakow 1,14,2 — wszyscy ZSRR; 4) Komadel — Czechosłowacja 1,16,9.

Na zakończenie zawodów rozegrano mecz w piłkę wodną pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami ZSRR i Czechosłowacji, zakończony zwycięstwem ZSRR 4:1. Strzelcami bramek dla ZSRR byli: Kazakow 3 i Pustiakow.

*

Gorycz porażki w pierwszych dniach spotkania osłodziło pływakom czeskim **senzacyjne zwycięstwo i równoczesne pokonanie rekordzistów Związku Radzieckiego Bojczenki i Uszakowa w biegu na 1.500 m przez Bartuska.** Przy niesłychanym entuzjazmie widowni, której zebrało się kilkanaście tysięcy, **Bartusek uzyskał doskonały czas 20,08,5** min przed Uszakowem 21,09 min i Bojczenką 21,19 (?!).

W biegu na 400 m styl dowolny pań zwyciężyła **Wasiliewa 5,55,5** min. Obie sztafety **3×100 m wygrali pływacy i pływaczki Związku Radzieckiego.** Mężczyźni w czasie 3,23,1 min, kobiety w czasie 4,08,5 min. Również sztafetę 4×200 m wygrali Rosjanie w czasie 9,20,6 min.

W biegu na 100 m grzbiet. zwyciężył Krywkow 1,11,3 min.

W rewanżowym meczu piłki wodnej **zwyciężyli ponownie pływacy radzieccy 4:2.**

interwencji Jurowicza nie dochodzi do utraty drugiej bramki. Bramkarz Śląska natomiast przypłacić musi ofiarną interwencję kontuzją, po której opuszcza pole gry, ustępując miejsca Janikowi. Wśród obustronnych ataków, dających możność popisania się obu bramkarzom upływają ostatnie minuty meczu, który dostarczył widzom wiele emocji, a drużynie krakowskiej przyniósł zasłużone zwycięstwo, dające jej pierwsz miejsce w tabeli o puchar śp. J. Kałuży.

*

Składy drużyn:

Kraków: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Bołula, Gracz, Nowak, Różankowski, Ignaczak.

Śląsk: Brom (Janik), Siwy, Grolik, Szaton, Andrzejewski, Niebylski, Kazimierowicz, Cieślik, Spochreja, Pytel, Barański.

Tabela rozgrywek o puchar ś. p. Józefa Kałuży po tym spotkaniu jest następująca:

	gier	pkt.	bram.
Kraków	4	5:3	10:6
Śląsk	4	4:4	7:6
Warszawa	3	3:3	6:8
Poznań	3	2:4	6:9

Piłkarze Szwajcarscy przed bogatym sezonem spotkań międzynarodowych

Szwajcarski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarz spotkań międzynarodowych. Przewiduje on: w dniu 10 września mecz z Czechosłowacją w Pradze, a miesiąc później mecz przeciw Austrii (w Bernie), a następnie mecze przeciw Portugalii, Włochom, Anglii i Francji.

Szwajcarzy, którzy nie mogą przeboleć b. przykrej porażki swojej ze Szwecją 2:6, mobilizują wszystkie swoje siły i przygotowują się starannie do tak bogatego międzynarodowego sezonu.

Mistrzostwa piłkarskie Szwecji rozpoczęte

Jesienna runda mistrzostw piłkarskich w Szwecji rozpoczęła się. Znana w Polsce drużyna tegorocznego mistrza, Kamraterna, „rozniosła" nowy klub pierwszej ligi, Orebrü 5:0. Inne kluby uzyskały następujące wyniki: Elfsborg — Gais 5:1, AIK — Göteborg 4:4, Halmia — Diugarden 1:0, Degefors — Helsinger 2:1, Malmoe — Billingfors 6:0.

Święto Kolejarza w Łodzi

Łódź, 15 sierpnia (tel. wł.). W ramach igrzysk sportowych, rozegranych w Łodzi z okazji **Święta Kolejarza** uzyskano nast. wyniki.

Zawody lekkoatl.: sztafeta 4x100 (żeńska) 1) Poznań 58,7, 2) Gdańsk 59,5; sztafeta 4x100 (męska) 1) Poznań 46,5, 2) Gdańsk 47,0; sztafeta olimp. 1) Katowice 3,38, 2) Gdańsk 3,39,7; bieg na 5000 m: 1) Jurzak (Kat) 15,54. ?

W turnieju koszykówki (męskiej) **Poznań pokonał Katowice** 52:12. W siatkówce męskiej Olsztyn zwyciężył Szczecin 2:0 — w siatkówce żeńskiej zaś KKS Pomorzanin (Toruń wygrał z ZZK (Łódź) 2:0.

W turnieju piłkarskim uzyskano następujące wyniki:

Warszawa—Łóódź 0:0.

Lublin—Wrocław 3:1.

Gdańsk—Poznań 1:0.

Olsztyn—Kraków 2:1.

KKS Krotoszyn — HCP 78:76

Poznań, 15. VIII. (tel. wł.). W meczu pływackim pomiędzy Kol. Klubem Sportowym z Krotoszyna a poznańskim H. C. P., z którym nieznaczne zwycięstwo 78:76 odnieśli Poznańczycy, uzyskano szereg dobrych na ogół wyników.

I tak: 100 m styl. klas.: **Jarecki** (H. C. P.) 1,22,5.

100 m klas. (pań): **Janasówna** (Krotoszyn) 1,37,1.

W biegu na 5000 m **Kurek** z Gdańskiego KS. Grom, ustanowił nowy rekord Pomorza, uzyskując czas 1,32,34. Drugim był Klimko (Brda) 1,45,2.

Rozstrzygnie mecz trzeci

Rewanżowe finałowe spotkanie o tytuł ogólnego mistrza W. O. Z. P. N.

POLONIA — GROCHÓW

zakończyło się nieoczekiwanie zwycięstwem drużyny Grochowa 1:0 (0:0).

W ten sposób pomiędzy finalistami obu grup dojdzie do trzeciego spotkania za 2 tygodnie na Stadionie W. P, które ostatecznie zadecyduje o tytule mistrza i o zakwalifikowaniu się do rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Polski, w których według projektu W. G. i D. PZPN, przyjętego przez Okręgi w drodze referendum, mistrz stolicy spotka się z mistrzem Okręgu Rzeszowskiego OZPN **Orłem** (Gorlice). Zwycięzca tego spotkania „trafi" znów w drugim rzucie na zwycięzcę spotkania mistrzów Okręgów Krakowskiego i Częstochowskiego.

Mecz **Polonia — Grochów** nie stał na specjalnie wysokim poziomie a uchodząca ogólnie za faworyta Polonia, przegrała zasłużenie i gdyby nie wspaniała gra obrony a zwłaszcza Giewartowskiego, wynik mógłby być jeszcze wyższy. Bramkarz Polonii Borucz znajdował się zwłaszcza w drugiej części zawodów stale pod obstrzałem. Jedyna, decydująca o zwycięstwie bramka padła z karnego. podyktowanego za faul na napastniku Grochowa a strzelcem jej był Izydorzak.

Patrzymy na Oslo

We czwartek 22 sierpnia rozpoczynają się w Oslo mistrzostwa lekkoatletyczne Europy. Podobnie jak na Olimpiadę oczy wszystkich sportowców nie tylko w Polsce, ale w całym świecie będą skierowane na to norweskie miasto. Czemu mistrzostwa lekkoatletyczne koncentrują na sobie tak olbrzymią uwagę? Czemu inne gałęzie sportu nie wywołują tak wielkiego zainteresowania? Wysoka klasa w lekkoatletyce jest wyrazem ogólnego usportowwienia. Tam gdzie osiągane są doskonałe wyniki lekkoatletyczne, tam możemy mówić, że sport stoi wysoko. Mamy na to wiele przykładów.

Są kraje gdzie poszczególne gałęzie sportów mają poziom b. wysoki. Pamiętamy np. Hindusów, którzy byli mistrzami w hokeju na trawie. Gdyby Hindusi mieli zawodników o wysokiej klasie lekkoatletycznej, moglibyśmy mówić o ich wybitnym usportowieniu. Natomiast ich wybitne walory tylko w hokeju na trawie nie wiele nam mówią jak się przedstawia sprawa usportowienia wogóle.

A jak jest u nas?

Czy poziom poszczególnych gałęzi sportowych nie podnosił się w miarę osiągania coraz lepszych wyników w lekkoatletyce?

Dziś stoi ona u nas — niestety — na słabym poziomie. I podobnie jest we wszystkich innych gałęziach sportu, nie wyłączając piłki nożnej.

Wiemy jakie bezpośrednie przyczyny spowodowały obniżenie się naszego poziomu sportowego. Wiemy iż porównanie naszych najlepszych przedstawicieli w Oslo z przedstawicielami innych państw wypadnie przynajmniej skromnie. Związek Lekkoatletyczny oraz zawodnicy uczynili ze swej strony wszystko by jak najlepiej przygotować się do tego występu.

Ostatnia próba, jaka miała miejscę w sobotę i w niedzielę w Warszawie nie nastraja nas najlepiej. Ulegaliśmy złudzeniu, że za rok pracy, i to pracy w większości improwizowanej, nasz sport lekkoatletyczny stanie na tyle na nogi, iż znajdziemy się przynajmniej na końcu najlepszej klasy. Pod tym kątem widzenia ustalono minima, które trudne początkowo, stały się b. bliskie do osiągnięcia, a wielokrotnie nawet przekroczone. Ustalono je w momencie, gdy w innych krajach nie przeprowadzano jeszcze generalnych przygotowań, wobec czego uzyskanie ich stawiało naszych przedstawicieli w czołówce ówczesnych najlepszych w Europie. Od tego momentu jednak i inni poczynili olbrzymi krok naprzód.

Do wyjazdu do Oslo początkowo kandydatów było wielu. Wyniki jakie oni osiągali na różnych zawodach były b. dobre. PZLA stanął jednak na stanowisku, że z kandydatów tych pojadą tylko ci, którzy osiągną swoje najlepsze wyniki w Warszawie, wobec najpełniejszego gremium powołanych do decydowania o wyjeździe. Wyjątek uczyniono tylko dla... **Walasiewiczównej.** I ten „wyjątek" najprawdopodobniej będzie nas najlepiej reprezentował. Niestety nie będzie „on" wyrazem siły naszego usportowienia po wojnie...

Poza Walasiewiczówną najwięcej możemy się spodziewać po Wajsównie. Jej wynik niedzielny w rzucie dyskiem 41,15 m jest na miarę europejską doskonały.

Sztafeta pań 4×100 w składzie **Walasiewiczówna, Moderówna, Heyducka, Słomczewska** staje również z olbrzymimi szansami.

I to są nasze trzy punkty na których opieramy nasze nadzieje. Walasiewiczówna wyznaczona do biegów 100, 200 i 80 m z płotkami oraz pchnięcia kulą ma w pierwszych trzech konkurencjach z pewnością miejsca punktowane, jeśli nie pierwsze...

Czy w innych konkurencjach mamy szanse na miejsca puktowane?

Może **Kwaśniewska** czy **Stachowicz** w rzucie oszczepem, może któraś z wymienionych sprinterek w biegach 100 czy 200 m, może jeszcze **Dobrzańska** w rzucie dyskiem.

A wśród panów?

Czy **Rutkowski** na 100 czy 200 m znajdzie sie w finale?

A **Piaskowy** na 400 m czy zejdzie poniżej 50 sek. w ostrzejszej konkurencji, co mogłoby mu pozwolić znaleźć się między najlejszymi?

Gierutto, nasz najmocniejszy punkt, czy w momencie decydującym odnajdzie siebie w pchnięciu kulą, czy też w dziesięcioboju, gdyż dyskiem rzucał będzie, tak tylko po drodze.

Kuźmicki w dziesięcioboju jest dużo lepszy niż **Świniarski** w biegu 3.000 z przeszkodami. Pierwszy jedzie raczej po naukę. gdyż jest talentem o dużych możliwościach, drugi, gdyż uzyskał niezwykle słabe minimum, najsłabsze spośród wyznaczonych w maju.

Jak więc widzimy pań jedzie 7, panów 5, Walasiewiczówna.... 13-ta.

Nie jadą ci, którzy mieli osiągnięte minima, ale nie w... Warszawie. Do nich należy Kozubek, który osiągał wspaniałe wyniki wrzucie młotem. Ale P. Z. L. A. chciał przekonać się naocznie o jego doskonałej formie, na Stadionie Wojska Polskiego był przygotowany młot o przepisowym ciężarze i przepisowej lince (niestety Kozubek w Warszawie się nie zjawił), Mleko, który w chodzie na 10 km uzyskał wprawdzie czas poniżej przepisanego minimum, ale wykazuje niedociągnięcia w technice, które musi jeszcze mocno poprawić, wobec czego mimo dobrego czasu zostałby zdyskwalifikowany w Oslo, Hoffman K. dla którego granica 7 m tylko jednorazowo osiągnięta w Poznaniu odległa była w Warszawie o prawie 30 cm, „legendarny Widuła (do którego to określenie, gdy będzie nawet w przyszłości startował przylgnie nieodwołalnie), gdyż nie pokazał się na starcie, „rewelacyjny" Kita, długodystansowiec osiągający ok. 15 m. na 5 km, który stanął do tego biegu, jednak z powodu rany nogi musiał się z niego po 2 okrążeniu wycofać, oraz Głuszcz, pewny kandydat do maratonu — który również wycofał się z biegu 2 godzinnego z powodu „kolki". Nie jedzie również Staniszewski, który nie może osiągnąć formy przedwojennej.

Jak się przedstawia program mistrzostw w Oslo i kiedy startować będą nasi przedstawiciele?

22 sierpnia (czwartek) godz. 17-ta.

Bieg maratoński, trójskok, 800 m, rzut młotem, 400 m płotki, 10.000 m. Panie: 100 m: **Walasiewiczówna, Moderówna, Heyducka,** pchnięcie kulą: **Wajsówna, Walasiewiczówna, Kwaśniewska.**

23 sierpnia (piątek) godz. 15-ta

Dziesięciobój — **Gierutto, Kuźmicki,** skok wzwyż, 100 m — **Rutkowski,** pchnięcie kulą — **Gierutto,** 5.000 m, panie: rzut dyskiem — **Wajsówna, Dobrzańska,** 80 m płotki — **Walasiewiczówna,** skok w dal.

24 sierpnia (sobota) godz. 15-ta

Chód 50 km, 110 płotki, 200 m — **Rutkowski,** skok w dal, dokończenie dziesięcioboju — **Gierutto, Kuźmicki,** panie: 200 m — **Walasiewiczówna, Moderówna, Słomczewska,** rzut oszczepem — **Kwaśniewska i Stachowicz.**

25 sierpnia (niedziela) godz. 15-ta

Skok o tyczce, sztafeta 4×100 m — **Piaskowy,** 1.500 m, chód 10.000 m, rzut oszczepem, 3.00 m z przeszkodami — **Świnarski,** panie sztafeta 4×100 — **reprez. sztafeta Polski.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ekspedycja do Olso ulega zwiększeniu. Jedzie z pewnością jeszcze **Mitan** (na wszelki wypadek do sztafety, gdyby nie przyjechała Walasiewiczówna), jedzie Cejzikowa, mówi się o wyjeździe jednak Staniszewskiego, Dzwonkowskiego i innych.

Na wyjazd powyższych zawodników **duży** wpływ mają przede wszystkim środki finansowe, które początkowo b. skromne „znalazły" się jednak w wystarczającej ilości — do zabrania większej liczby ekipy.

Kupczak, Wandor i Gabrych nie jadą do Zurichu?

Zbliża się termin mistrzostw kolarskich świata w Zurichu, które odbędą się w dniach od 24 sierpnia do 28. Jak wiadomo Polski Związek Kolarski ustalił skład najlepszych kolarzy polskich, którzy mają w tych zawodach wziąć udział. Są nimi Kupczak i Bek w zawodach torowych oraz Kłuj, Rzeźnicki, Gabrych i Wójcik. Dodatkowo ma jechać także Wandor z Krakowa, który wykazał w wyścigu Kraków — Katowice— Kraków znakomitą formę.

Jak się dowiadujemy z wysłaniem pewnych zawodników wyłaniają się jakoby trudności. Dotyczy to przede wszystkim zawodników krakowskich Kupczaka, Gabrycha oraz Wandora. Zawodnicy ci do chwili wydania przez nas numeru nie mają pewności czy jadą czy nie. Gdy przedstawiciele Legii i KKC i M zwracali się w tym tygodniu do prez. P. Zw. Kol. z zapytaniem kiedy mają odjeżdżać, ten odpowiedział wymijająco, że z powodu zbyt późnego nadesłania przez nich odpowiednich danych wymaganych przez władze do wystawienia paszportów wyjazd ich nie może dojść do skutku. Gdyby to było istotne, to wina nie leży po stronie zawodników krakowskich, gdyż oddali oni te dane w dniu następnym po zażądaniu ich przez prez. Gołębiowskiego. Odpowiedzialność spadłaby więc w razie niemożności załatwienia formalności paszportowych w odpowiednim czasie tylko na Polski Związek Kolarski.

Mamy nadzieję, że doręczone prez. Gołębiowskiemu dane personalne Kupczaka, Gabrycha i Wandora w dniu 13 sierpnia w zupełności wystarczą do uzyskania dla tych zawodników paszportów, idzie tu bowiem o reprezentantów naszych o najwyższej klasie, na jaką nas stać.

Niespodzianki mistrzostw tenisowych

Sopot, 14 sierpnia (tel. wł). Na kortach Milicyjnego Klubu Sportowego w Sopocie rozpoczęły się w dniu wczorajszym zawody tenisowe o mistrzostwo Polski. Zawody te, które mają być rozgrywane również w konkurencji międzynarodowej, „obsadzone" są — jak dotąd — tylko przez tenisistów krajowych. **W każdej chwili spodziewany jest jednak przyjazd tenisistów czeskich z Pragi i Morawskiej Ostrawy.**

Pierwszy dzień turnieju przyniósł pewnego rodzaju **niespodziankę** w postaci **przegranej Piątka** (Poznań) z **Kornelukiem** (Sopot). Poznańczyk, który jeszcze w niedzielę zadziwiał b. dobrą formą i bliski był pokonania mistrza Polski, Hebdy, grał tym razem dużo gorzej i „wypompowany" w pierwszym secie dał się wybić z uderzenia ambitnie atakującemu Kornelukowi. Do niespodzianek zaliczyć można również **porażkę „weterana"** mistrzostw tenisowych Polski, **Horaina** (Kraków), który przegrał z **Mrokowskim** (Szczecin), ustępując przeciwnikowi wyraźnie w grze przy siatce i serwisie.

W pierwszym dniu mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

Hebda—Jasiński 6:2, 6:2, 6:2.

Kołcz—Jelonek 6:0. 6:1, 5:7, 6:4.

Kończak—Fraszewski 6:0, 6:0, 6:2.

Herbst—**Ruszczyński** 6:1, 6:0, 8:6.

Tomaszewski—Fraszewski II 6:1, 6:3, 8:10, 6:1.

Olejniszyn—Rodziejczak 6:1, 6:1, 6:3.

Korneluk—Piątek 8:6, 6:1, 4:6, 6:4.

Bratek—Strouhal 6:0, 6:1, 6:0.

Wojciechowski—Drozdowski 6:1, 6:0, 6:4.

Mrokowski—Horain 2:6, 6:1, 6:2, 2:6, 6:1.

Skonecki—Księżopolski 6:1, 6:2, 6:0.

Ogółem w mistrzostwach startuje **32 zawodników i 16 pań,** które dopiero w dniu dzisiejszym staną na kortach.

AKS remisuje we Wrocławiu

Wrocław, 15 sierpnia (tel. wł.). Mistrz Okręgu Wrocławskiego, KS. Burza, rozegrał dziś zawody towarzyskie z AKS-em (Chorzów), osłabionym brakiem Pytla i Spodneji i uzyskał po ambitnej grze wynik remisowy 3:3, prowadząc do przerwy 2:1.

Wisła — Radomiak 3:2 (1:1)

Mistrz krakowskiej trzeciej grupy A klasy rozegrał we wtorek spotkanie towarzyskie z mistrzem Podokręgu Radomskiego K. S. Radomiak. Zapowiedź przyjazdu drużyny krakowskiej ściągnęła na boisko w Radomiu olbrzymie rzesze miłośników piłki nożnej, którzy mieli sposobność podziwiania wspaniałej zespołowej gry krakowian oraz doskonałej gry jednego z najlepszych napastników Gracza. Miejscowi, przeciwstawili technice i rutynie gości kolosalną ambicję, dzięki której mecz miał charakter równorzędnej walki. Prowadzenie dla Radomia uzyskał w 6 min. skrzydłowy Czachor, wyrównał w kilka minut później Gracz. Po przerwie znów zdobyli Radomiacy prowadzenie przez środkowego napastnika Czachora a Wisła zrewanżowała się znowu przez Gracza. Decydującą o zwycięstwie bramkę, strzelił na kilka minut przed końcem zawodów, rezerwowy środkowy napastnik Jaśkowski, wykazujący niezaprzeczony talent piłkarski.

U zwycięzców oprócz linii pomocy, i Gracza w ataku, wyróżnił się Kubik w obronie. U pokonanych najlepszymi byli bracia Czachorowie w ataku i Rusinowicz na środku pomocy. Bramkarz Radomiaka broniący z pełnym poświęceniem, ma na sumieniu drugą bramkę.

2 występy Grobli w Rzeszowie

W sobotę i niedzielę rozegrały Groble zawody w Rzeszowie.

W pierwszym dniu przeciwnikiem krakowskiej drużyny był **Sokół** — w drugim **Resovia.** Mecz z Sokołem zakończył się mimo przewagi drużyny krakowskiej

jej przegraną 2:4,

przy czym dużą rolę odegrał tu stronniczy sędzia, zastąpiony pod koniec zawodów przez Sawaryna. Obie bramki dla Grobli, które do tego meczu wystąpiły w osłabionym składzie, strzelił Wandas.

W drugim dniu Groble wzmocnione świeżo przybyłymi Zajączkowskim i Sochackim, odniosły wysokocyfrowe zwycięstwo nad

Resovią 8:2 (5:1).

Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Wandas i Kaleta II po 3 oraz Kaleta I i Cygan. Mecz ten prowadził sędzia Sokół z Mielca, o którego znajomości przepisów świadczy najlepiej fakt, że po kontuzji nie dopuścił on do wymiany kontuzjonowanego gracza na rezerwowego, mimo że ten „wpisany" był na składzie, a na interwencję prezesa KS Groble oświadczył wręcz, że on osobiście na taką wymianę się nie zgadza!

Jesienny obóz wspinaczkowy w Tatrach

Wzorem obozu letniego, uwieńczonego znacznym powodzeniem, organizuje **Sekcja Turystyczna T. S. „Wisła"** w Krakowie w czasie **od 11 do 21 września b. r.** 10-dniowy **obóz turystyczny,** połączony z **kursem wspinaczki wysokogórskiej,** prowadzonym przez **czołowych polskich taterników.** Obóz odbędzie się w dwóch grupach:

na **Hali Gąsienicowej** (dla nowicjuszy)

i nad **Morskim Okiem** (wyższa skala wspinaczek).

Wygodna kwatera i **doskonałe wyżywienie** zapewnione. Łączny koszt wraz z podróżą z Krakowa wyniesie ok. 3.500 zł. Zgłoszenia z Krakowa jako też i z **innych miejscowości** polskich przyjmuje kierownictwo Sekcji w **Krakowie, ul.** Retoryka 1 (wtorki i piątki w godz. 18—19.30) w lokalu własnym T. S. „Wisła" oraz w **Zakopanem,** ul. Krupówki, firma Owoc (obok księgarni Gebethnera). **Adres dla korespondencji:** Sekcja Turystyczna T. S. „Wisła", Kraków, **ul.** Retoryka 1, parter lub **Zakopane,** ul. Chałubińskiego, „Hoża", kierownik mgr Zb. Korosadowicz.

Za czy przeciw Lidze piłkarskiej?

„Przegląd Sportowy" z dnia 24 lutego 1932 r. (Nr. 713) pisał po Walnym Zebraniu PZPN:

„...tak dawno już nie czytaliśmy sprawozdania z zawodów piłkarskich, że chciałoby się poprostu napisać: Przed przewodniczącym zebrania stanęły drużyny zarządu PZPN i okręgów w pełnych składach. Atak Krakowa przypuścił odrazu generalny szturm. Środkowy Kałuża wysłał w bój Stattera, który zasypywał gradem strzałów bramkę, bronioną dzielnie przez Przeworskiego w asyście obrońców gen. Bończy-Uzdowskiego i mjr. Jachecia. Walka toczyła się przez cały czas niezwykle lojalnie i zgodnie z zasadami „Fair play."

Ale za napisanie sprawozdania z Walnego Zgromadzenia PZPN w podobny sposób wyrzuconoby mnie z redakcji za drzwi. To też trzeba przystąpić do zwykłego szablonu.

Nie sposób jednak pominać milczeniem radosnego faktu, że zebranie miało przebieg naprawdę ciekawy, że poziom obrad był wysoki, a przemówienia mówców, przede wszystkim red. Stattera z Krakowa i Ruseckiego z Warszawy cechowała prawdziwa troska o losy piłki nożnej. To, czego **brakło Walnemu Zgromadzeniu Ligi** (podkreślenia nasze przyp. red.) **ogarnięcia szerszych horyzontów i wyjrzenia trochę ponad własną prywatę i interes klubowy,** to dominowało w dyskusji sobotniej i niedzielnej. Nie było już tym razem osobistych animozji i wyolbrzymiania błahych w istocie kwestii do wydarzeń epopeicznych, była chęć połączenia wszystkich sił dla znalezienia środków naprawy sytuacji piłkarskiej.

Delegat Krakowa p. Statter postawił sprawę jasno i zdecydowanie. Wrzód trzeba przeciąć. Kaperowanie graczy wzrasta, drużyn czysto amatorskich nie ma. PZPN zawodowstwo wprawdzie tępi, ale niezbyt zdecydowanie. System rozgrywek ligowych sprzyja zawodowstwu i uniemożliwia rozwój piłki nożnej. Stwierdziła to zresztą Liga, tylko, że nie zdobyła się ona na reformę. Więc albo, albo. Albo wprowadzimy jawne zawodowstwo i legalizujemy kaperowanie, albo też dokonamy dokładnej przebudowy organizacyjnej, a wszelkie próby kaperowania karcimy w zarodku. Tu p. Statter niezwykle barwnie opisał podróże różnych działaczy i graczy, jak to w nich nagle budziła się tęsknota za dalekimi krewnymi w obcym mieście, jak jednego gracza wiodła nostalgia etc... etc. A Poznań dodał wtedy swe żale na służbowe podróże 22 p. p., który stał się ich agenturą. W robocie był i *„Przegląd Sportowy"*, z którego notatki i artykuły, stosownie do wyboru mówcy, były wielokrotnie in extenso odczytywane, jako widomy znak konieczności reformy systemu ligowego..."

Czytamy w dalszym ciągu bardzo ciekawe wynurzenia ówczesnego referenta spraw zagranicznych płk. Glabisza, późniejszego prezesa PZPN, na temat poziomu piłkarskiego w Polsce w erze Ligi:

„ Z wszystkimi państwami, z którymi nawiązał kontakt dawny PZPN (Ligi wtedy nie było, przyp. redakcji). stosunki są utrzymane. Jeżeli Czesi lub Węgrzy nie wystawią przeciw nam najlepszego składu, a Włochy wręcz oświadczają, że przyślą drugą drużynę to czy my możemy się dziwić? Czy my nie wysyłamy drugiego garnituru? Tylko niski stosunkowo poziom naszego piłkarstwa jest przyczyną, dla której nie możemy rozszerzać naszych stosunków, ale i tak w opinii Europy jesteśmy stale klasyfikowani w złotym środku hierarchii piłkarskiej".

Tak mówił referent spraw zagranicznych PZPN w okresie trwania Ligi. Poziom stosunkowo niski! Czyli nie Liga decyduje o poziomie wyłącznie. Reprezentacja PZPN omal nie wygrała z drużyną sowiecką „Torpedo" mimo, iż Ligi dzisiaj nie ma, mimo, iż zaledwie półtora roku temu odrodził się w Polsce sport piłkarski.

Ale powróćmy do sprawozdania *„Przeglądu Sportowego"* z owego zgromadzenia PZPN z roku 1932.

Czytamy:

„Na zakończenie uchwalono (na wniosek red. Stattera) jednogłośnie sensacyjny wniosek. Oto zarząd PZPN ma wyłonić komisję, złożoną z przedstawicieli Ligi, wszystkich okręgów i zaproszonych znawców. Komisja ta przedstawi wnioski zupełnej reorganizacji obecnego systemu mistrzowskiego, bądź w kierunku wprowadzenia jawnego zawodowstwa, bądź też w kierunku ostrego tępienia go. Po raz pierwszy więc o tej piekącej sprawie mówiono otwarcie..."

Tak to było w roku 1932.

Właściwie na tym należałoby poprzestać. Zacytujemy jednak jeszcze opinię **dra Cetnarowskiego**, byłego prezesa PZPN, a ówczesnego honorowego prezesa PZPN. W rozmowie z redaktorem *„Przeglądu Sportowego"* dr Cetnarowski oświadczył:

„Co do spraw dotyczących całego piłkarstwa, o które mnie pan pyta, to jestem zdania, iż naczelne władze polskiego piłkarstwa winny się zająć piekącą kwestią, czy idea amatorstwa wśród polskich piłkarzy — głównie wśród klubów ligowych — jest do utrzymania na przyszłość.

Ja, który przez tyle lat, czy to we własnym klubie (!!uwaga red.), czy w PZPN, na kongresach F. I. F. A. broniłem utrzymania zasad czystego amatorstwa w piłce nożnej, dziś byłbym stanowczo za każdą akcją, zdążającą do rewizji istniejących warunków i tym samym przepisów. Rozumie się samo przez się, że akcji tej powinien patronować PZPN, ująć ją w odpowedne ramy i jeżeli przekona się, iż ida amatorstwa nadal utrzymać się nie da w całej swejrozpiętości, pójść wtedy jedynie wskazaną drogą: wprowadzić oficialnie odszkodowania za utracony zarobek i wprowadzić w oficjalnych ramach wynagradzanie finansowe za branie udziału w zawodach..."

Cóż dodać do tych dwóch głosów: red. **Stattera i dra Cetnarowskiego,** którzy zgodnie stwierdzili jeszcze w roku 1932, że jedynym czynnikiem umożliwiającym przeprowadzenie sanacji w stosunkach piłkarskich jest postawienie sprawy jasno

wprowadzić jawne zawodowstwo, czyli usankcjonowanie istniejącego stanu rzeczy.

Dzisiaj nic pod tym względem się nie zmieniło na korzyść. **Przeciwnie, sytuacja się pogorszyła.** Jeśli pewne czynniki chcą extraklasy, choć doświadczenie uczy, że na podniesienie się poziomu piłkarskiego nie Liga ma wpływ, bo Liga była w roku 1932, a poziom był — jak stwierdza płk. Glabisz — niski. Nie było Ligi w roku 1921, a reprezentacja polska odnosiła piękne sukcesy na terenie zagranicznym, nie ma dzisiaj Ligi, a Torpedo ledwo uniknął klęski, — to prosimy bardzo: **niech będzie extraklasa.** Tylko jeden zasadniczy warunek:

Liga zawodowa.

Jeśli tak jest zagranicą, jeśli tylko wtedy można zawodników utrzymać w kondycji i na poziomie, gdy nic innego nie robią tylko grają w piłkę nożną, jeśli otrzymują wysokie diety, gdyż inaczej nie chcą wyjść na boisko, to nie będzie absolutnie wstydem, skoro za swą grę otrzymają oficjalne wynagrodzenie. Tak, jak jest w teatrze, w muzyce, sztuce itp. Sprawa będzie jasno postawiona. Zawodnik postawi warunki, a zainteresowane kluby, będą miały prawo wymagać i stawiać ze swej strony także żądania. Jednak sprawę tę należy dokładnie przygotować, omówić, uzgodnić z oficjalnymi czynnikami. Wydaje się nam przeto, że na walnym zgromadzeniu PZPN trzeba zaproponować odroczenie problemu extraklasy, przynajmniej do przyszłego roku, tak, aby pochopnie nie załatwić sprawy dotyczącej całego piłkarstwa polskiego, a nie tylko 8 czy 10 zainteresowanych klubów.

System ligowy niszczy dorobek klubowy

Do tych głosów z „odległycr" czasów dodajmy jeszcze świeży głos jednego z naszych Czytelników, który pisze:

„... **ze „Sportu"** katowickiego, Nr. 51 z dnia 1 sierpnia dowiedziałem się rewelacyjnych rzeczy, że istnieje nadal Liga, a nawet już w tym roku miały się rozpocząć rozgrywki... tymczasem sympatyczne pismo „Start" milczy dalej...

Czytelnikiem tym, który jak z poniższej treści będzie się można przekonać rzuca głos ostrzegawczy przeciw reaktywowaniu Ligi jest **b. sekretarz KS Podgórze Bronisław HOLIAT.** Pisze on co następuje:

„Jako były sekretarz Podgórza, klubu najskrajniejszej biedoty robotniczej, który po kilkunastoletniej pracy i walk o tytuł jednej z najlepszych drużyn Polski systemem rozgrywek ligowych został zniszczony wraz z całym dorobkiem klubu — chcę rzucić głos ostrzegawczy przed reaktywowaniem Ligi, w dawnej formie, a w obecnych warunkach w ogóle i marzeniem moim jest, by głos mój nie był głosem wołającego na puszczy, lecz aby spowodował głęboki namysł tych, którym dobro sportu polskiego powinno leżeć na sercu. Wierzę — pisze ten zasłużony działacz klubowy — że „START", **który zawsze stoi na straży słusznych celów będzie starał się przestrzec przed popełnieniem błędu, który może spowodować najgorsze skutki do ruiny klubów włącznie".**

W obszernym i wyczerpującym artykule, nadesłanym wraz z listem omawia ten działacz sportowy zagadnienie Ligi pisząc m. in.

„...Z poczynań dzisiejszych twórców Ligi stajemy wobec alternatywy: czy przyjmiemy imienny skład Ligi według stanu przedwojennego, czy też „w drodze umowy" według własnych „widzi mi się" jak się to dzisiaj czyni...

Co jest podstawą do zaliczenia nowych drużyn:

klasa czy kasa?

Jeżeli chdzi o kasę, to doświadczenie nauczyło, że z chwilą wejścia do Ligi czwartej drużyny Krakowa (KS. Podgórze) zmniejszyło się zainteresowanie zawodami, co wybitnie pogorszyło sytuację finansową klubów (4-rokrotne oglądanie każdej drużyny w Krakowie). Podgórze stało się kulą u nogi dla trzech klubów ligowych Krakowa...

Jeżeli powstanie Liga, równocześnie trzeba wyraźnie rozstrzygnąć czy to jest Liga zawodowa, czy amatorska. W lidze mieszanej pod przykrywką amatorstwa będzie ukryte zawodowstwo. Doświadczenia lat przedwojennych przemawiają za utworzeniem ligi zawodowej. Z formą rozgrywek ligowych trudno pogodzić amatorstwo...

Częste były wypadki, kiedy nasza drużyna zebrana na dworcu przed odjazdem oczekiwała na... pieniądze, aby wykupić bilety. Częste wyjazdy powodowały zastępstwa w pracy, które trzeba było opłacać — w wypadkach zaś deficytu finansowego przyczyniało się to do zrozumiałego rozgoryczenia. Doszło do tego, że na mecz przeciw silnemu przeciwnikowi wyjechać mysiała nasza druga i trzecia drużyna i wówczas poniosła klęskę („ponad tuzin patyków"), a wówczas nikt nie wglądnął w przyczynę takiego, lecz nawet wytoczono dochodzenia za rzekome podłożenie się przeciwnikowi...

*

Nie ma nikogo spośród „nieuprzedzonych" ktoby wczuwszy się w sens tych głębokich wywodów w perspektywicznym skrócie od roku 1934 przedstawionych nie zadumał się głęboko nad słusznością głosów ostrzegawczych. **Liga doprowadziła KS Podgórze do ruiny finansowej.**

W związku z tym dotrzymując niejako przyrzeczenia zapodamy kilka konkretnych cyfr świadczących, że z chwilą powstania Ligi w „przedwojennej" formie przed niejednym klubem stanie widmo katastrofy finansowej.

Mieliśmy w ręku rachunek kierownictwa jednej ekipy piłkarskiej, gdzie kwota, zapłacona za jeden obiad wynosiła ponad 10.000 zł, czyli, że na jednego zawodnika wypadała „skromna" kwota ponad 700 zł. Dodać trzeba tu jeszcze koszty noclegu (ca 200 zł), koszty diety dziennej (500 zł) i zwrot utraconych zarobków, wynoszący (przynajmniej wg. wystawionych rachunków 500 zł dziennie) a otrzymamy sumę około 2.000 zł, do której dochodzą jeszcze koszty przejazdu. Pomnóżmy to wszystko przez 15 otrzymamy blisko 40.000 zł dziennie. Teraz przyjmijmy, że jakaś krakowska drużyna udaje się na zawody ligowe np. do Gdańska. Rzecz jasna, że musi wyjechać w piątek — wróci zaś najwcześniej w poniedziałek. A zatem 4 dni po 40.000 zł tj. 160.000 zł.

Czy teraz mecz rewanżowy w Krakowie może przynieść 160.000?

Średnią za bilet na zawody ligowe wolno przyjąć zaledwie 20 zł, a zatym „płacącej" publiczności musiałoby być 8 tysięcy, Jeśli zaś najlepszy mecz kasowy w Krakowie: Kamraterna — Cracovia oglądało tylko nie wiele więcej ponad 10000 widzów (wg. zestawienia kasowego Cracovii), to z góry trzeba wykluczyć możliwość osiągnięcia nawet połowy tej kwoty.

A za tym co?

Ruina finansowa — a w dalszej konsekwencji **wyławianie najlepszych zawodników z takiego klubu** i „przeszczepianie" do innego klubu opartego na lepszych finansach, czy też — bo i takie wypadki się zdarzają — cieszącego się „możniejszymi mecenasami" klubowymi.

Sprawa jest powana i w stadium, które moglibyśmy nazwać „ostatnim dzwonieniem".

3-bój i 5-bój odwołane przez Zarząd KOZLA

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny komunikuje, że 3-bój żeński i 5-bój męski o mistrzostwo KOZLA, który miał się odbyć w dniu 18 sierpnia br. został przełożony na termin późniejszy. O nowym terminie zostaną powiadomione Kluby osobnym komunikatem KOZLA.

BRZESKO

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. B

BSTS Pogoń (Brzesko)—AKS Bochnia 1:1 (1:1)

Gra na niskim poziomie podczas ulewnego deszczu. Bramkę strzelił Nowak (Pogoń). Środkowy napastnik dla AKS-u.

Z różnych względów...

a przedewszystkiem dlatego, że dziennikarzowi wolno wg. Kodeksu Obyczajowego Dziennikarzy odpowiadać tylko dziennikarzowi, o ile oczywiście poziom uzna za odpowiedni

podajemy dla wykazania wnikliwej charakterystyki meczu Bratislava — Cracovia i głębokiego znawstwa naszego redaktora-sprawozdawcy, jednego z najlepszych fachowców tej dziedziny, któremu ktoś, tam — gdzieś próbuje zarzucić „nieznajomość przedmiotu"

przytoczyć wyimki sprawozdania z meczu Bratislava — team: Polonia-AKS, rozegranego w Bytomiu, gdzie p. t. „Szczęśliwy remis Bratislavy w Bytomiu" czytamy:

„niepokojący meldunek z Krakowa doniósł o prawdziwym pogromie Cracovii. A przecież fama niosła, że drużyna białoczerwonych ma się znajdować w doskonałej formie. Wprost przeciwnie ma się rzecz z piłkarzami śląskimi, którzy wydają się przechodzić lekki spadek formy. Tym czasem... piłkarze Bratislavy mogą mówić o wielkim szczęściu że bramkowej zdobyczy krakowskiej nie oddali z grubym procentem...

...drużyna w habrowych kostiumach (Bratislavy), nie potwierdziła w niczym swej wysokiej klasy...

Tak pisze red. Zmarzlik w r. 55 „Sportu".

Mecz Torpedo—Śląsk nie odbył się

Jak podawała prasa śląska, we wtorek miał dojść do skutku w Chorzowie mecz **Torpedo — Śląsk.** Na mecz ten wybrało się wielu miłośników sportu piłki nożnej na Śląsk — spotkał ich jednak zawód — gdyż piłkarze radzieccy bezpośrednio po rozegraniu meczu w Łodzi, wyjechali z powrotem do Ojczyzny.

Że swej strony dziwimy się, że reklamowano mecz Torpedo — Śląsk, wbrew oficjalnym komunikatom, które wyraźnie mówiły, że przyjazd piłkarzy radzieckich, ze względu na ich ograniczenia terminowe, zależne od rozgrywek mistrzowskich, pucharowych itp., ma dokładnie ustalony termin zarówno w dacie przyjazdu, odjazdu i ustalonej liczby spotkań w Polsce (2).

W tym miejscu podajemy do wiadomości, że według miarodajnych źródeł w najbliższych tygodniach zawitają do Polski piłkarze radzieccy (prawdopodobnie Spartak, wzgl. CDKA) i wówczas zarówno Krakowianie jak i Ślązacy będą mieli sposobność podziwiania doskonałych radzieckich piłkarzy.

Bronowianka otwiera własne boisko

Właściwa praca około rozwoju sportu i podniesienia tężyzny fizycznej u szeregu klubów podmiejskich wydaje należyte owoce. Zarządy tych klubów w zrozumieniu znaczenia posiadania własnych terenów nie ustają w pracy i dziś mamy do zanotowania radosny dla ogółu sportowców fakt otwarcia nowego boiska KS Bronowianka w Bronowicach, którego data zbiega się z uroczystościami jublileuszowymi 10-lecia Klubu.

Klub sportowy Bronowianka znany jest ogółowi sportowców krakowskich. Rewelacyjna forma jego pierwszej 11-stki ujawniona w roku ubiegłym, zjednała mu popularność i uznanie, a dzisiejsza pozycja wicemistrza tabeli mistrzowskiej jest najlepszym sprawdzianem wysiłków i celowej pracy wszystkich, którzy ten Klub tworzą.

Redakcja nasza z okazji 10-lecia Klubu, składa Klubowi Sportowemu Bronowianka najserdeczniejsze życzenia dalszej pomyślnej pracy, życząc jego piłkarzom najlepszych wyników nie tylko na własnym boisku, ale również na wszystkich innych.

Poniżej podajemy program uroczystości jubileuszowych i otwarcia boiska.

1. Uroczysta msza św. w kaplicy dworskiej w Bronowicach Małych, przy ulicy Pod Strzechą Nr. 1, o godz. 10-tej.
2. Poświęcenie boiska przy ul. Na Błonie, o godz. 11.
3. Powitanie gości o godz. 11.15.
4. Przemówienie gości 11.30.
5. Wbijanie gwoździ do tarczy i wpisywanie się do Księgi Pamiątkowej o godz. 12-tej.
6. Zawody towarzyskie w piłkę nożną między **K. S. Cracovia K. S. Bronowianka,** o godz. 15.

K. S. „Bronowianka" zwycięża w Lignicy

Bronowianka L. K. S. OM. TUR 3:1 (1:1)

W sobotę, dnia 10 bm. rozegrała Bronowianka zawody towarzyskie z tamtejszym OM. TUR-em, wygrywając bez większego wysiłku 3:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Śliwiński 1 oraz Młynarczyk II — 2.

Na wyróżnienie zasługuje z Bronowianki Wodnicki Zdzisław.

Bronowianka—Szkoła Oficerska (Lignica) 2:1 (2:1)

W niedzielę rozegrała Bronowianka zawody towarzyskie z niepokonaną w bieżącym roku drużyną Oficerskiej Szkoły w Lignicy, którą pokonała po pięknej i stojącej na wysokim poziomie grze 2:1. Przez cały czas trwania zawodów gra szybka i trzymająca widzów w silnym napięciu. Bramki dla Bronowianki zdobyli Śliwiński i Zawadzki. Na wyróżnienie zasługuje cała drużyna, w której nie było słabego punktu, a grą i ambicją zyskała sobie Bronowianka sympatię tamtejszej publiczności.

Drużyna Bronowianki wystąpiła w następującym składzie: Młodzianowski A., Młynarczyk I, Groch, Młodzianowski K., Susuł, Kordas, Wodnicki Zdz., Młynarczyk II, Zawadzki, Śliwiński, Kosoń.

Mościce prawie mistrzem

We czwartek w spotkaniach o mistrzostwa kl. B Podk. Tarnowskiego, padły następujące wyniki:

W TARNOWIE

Monterski pokonał Tarnovię I B 9:1 (4:1)

Bramki zdobyli Cholewa 7, Górski 2.

Wisłoka—Monterski 5:1 (3:0)

Wisłoka zwycięstwem tym sygnalizuje poprawę formy. Gdyby nie zbyt ostra jej gra, przy tym przy akompaniamencie niepotrzebnie podniesionych głosów, drużyna ta zyskałaby dużo sympatii. Sędzia Kulczyk, najlepszy w podokręgu, zmuszony był wykluczyć z obu drużyn po jednym zawodniku za osobiste „porachunki" na polu karnym.

W BOCHNI

OZET pokonał AKS 9:0 (3:0)

Był to prawie trening na jedną bramkę. Od wyższej porażki uchroniło drużynę AKS szczęście w postaci słupków i poprzeczek. Bramki zdobyli Wizor 4, Lis 3, Klimowicz II 1 i Solakiewicz 1. Sędzia Frączyk miał łatwe zadanie.

*

Obecna sytuacja w Podokr. Tarnowskim przedstawia się w ten sposób, że mistrzem jest już prawie drużyna Mościc.

Drużyna ta jest jednym z najlepszych zespołów tarnowskich. Dysponuje ona dobrymi zawodnikami tak w ataku, z których wyróżniają się swą grą Cholewa, Górski, Rojewski i Seichuber. Atak ten zdobył 103 bramki. Również formacje defenzywne tej drużyny w których prym wiodą Szewczyk w bramce, Ogarek w obronie oraz Tadczyn śr. pom. spisywały się jak dotychcza bardzo dobrze, zapisujący straconych tylko 11 bramek.

Mościce mają do rozegrania jeszcze spotkanie z Wisłoką. Według straconych punktów Mościce mają 2, OZET 4. Teoretycznie OZET może jeszcze zagrozić, gdyby Wisłoka odniosła wysokie zwycięstwo nad Mościcami.

AKS—Tarnovia Ib 3:2 (1:1)

Gra żywa i interesująca na średnim poziomie. Bramki dla AKS-u strzelili Kupiec, Rabi i Turkiewicz. Dla Tarnovii obrońca z karnego i lewy łącznik. Sędzia Młynarski słaby.

BKS (Bochnia)—Łagiewianka (Kraków) 4:3 (3:2)

Gra żywa i interesująca z lekką przewagą do przerwy dla Łagiewianki, po przerwie dla BKS-u. Bramki strzelili: Tycjan 2, Samolej 1 i Micaj 1. Dla Łagiewianki środkowy pomocnik 1, Olszewski 1 i prawy łącznik 1. Sędzia p. Popłatek b. dobry.

Terminarz zawodów o mistrzostwo klasy A, B i C na dzień 18-go sierpnia przedstawia się następująco:

KLASA A

Garbarnia—Chełmek, boisko Garbarni godz. 17-ta.

Zwierzyniecki—Cracovia, boisko Wisły godz. 16-ta.

Korona—Sandecja, boisko Podgórze, godz. 18-ta.

Fablok—Wisła, boisko Fabloku, godz. 17-ta.

KLASA B

Pocztowy—Rakowiczanka, boisko Olszy godz. 10-ta.

Olsza—Grzegórzecki, boisko Olszy, godz. 18-ta.

KLASA C

Puszcza—Związkowiec, boisko Puszczy, godz. 17-ta.

Milicyjny—Tramwaj, boisko Garbarni, godz. 9,30.

Zryw—Miechów, boisko Stadion Miejski, godz. 10-ta.

Raba—Wolanka, boisko Raby, godz. 17-ta.

Przegorzalanka Skawinka, boisko Przegorzalanki, godz. 17-ta.

Społem—Pychowianka, boisko Podgórza, godz. 10-ta.

Chełmianka—Kobierzanka, boisko Przegorzalanki, godz. 10-ta.

KUPON KONKURSOWY

Nr. .....

Mecz o mistrzostwo

Cracovia — Zwierzyniecki

da wynik: ......

do przerwy: ......

Pierwszą bramkę uzyska: ......

w ..... minucie . . . połowy

Imię i nazwisko ......

Adres: ......

Podpis: ......

„Z frontu konkursowego"

Jeszcze tylko dwa dni czasu mają uczestnicy konkursu na podanie wyniku meczu Cracovia — Zwierzyniecki. Mecz ten odbędzie się na „neutralnym" boisku Wisły, a wynik jego zadecyduje która z drużyn Zwierzynieckiego czy Cracovii, uczestniczyć będzie w dalszych rozgrywkach o tytuł ogólnego mistrza krakowskiej klasy „A". Wśród uczestników konkursu, na którym jak wiadomo czekają nagrody w wysokości 10.000 złotych nastąpiło jak to już podawaliśmy pewne niezdecydowanie w typowaniu. Gołsy są na ogół podzielone. Pewną nieznaczną przewagę mają zwolennicy klubu Baiłoczerwonych, którzy ufają pierwszej jedynastce Cracovii, że jednak w decydującym boju nie zawiedzie. Zwolennicy Zwierzynieckiego nie mieli ostatnio sprawdzianu formy swej drużyny, lecz pamiętają dobrze, że boisko Wisły było dla Zwierzynieckiego szczęśliwe, gdyż tam właśnie w pierwszym meczu mistrzowskim Zwierzyniecki pokonał Cracovię 2:0.

Białoczerwoni pałają żądzą rewanżu i podobnie jak ich przeciwnik wytężą zapewne wszystkie siły ażeby wygrać to spotkanie a swoim sympatykom i zwolennikom dać szanse do zdobycia nagrody konkursowej.

Zwolennicy Tarnovii przegłosowali w ostatnich dniach Wisłę. Zdarza się, że uczestnicy konkursu z Tarnowa nadsyłają po kilka względnie nawet po kilkanaście kuponów manifestując w ten sposób „silną" wolę zwycęistwa swej drużyny. Ostatnia przegrana Tarnovii z Fablokiem zdaje się uchodzić uwagi głosujących za Tarnovią, gdyż nawet między wynikami widzimy 5:0 na korzyść Tarnovii.

Uczestnicy tego drugiego konkursu mają jeszcze tydzień czasu, gdyż zamknięcia na konkurs na wynik Tarnovia — Wisła nastąpi dopiero w sobotę dnia 24 sierpnia.

Korona czy Sandecja?

Sandecja — Prokocim 2:2 (1:1)

Tarnów, 15. 8. (tel. wł.). Rozegrany zgodnie z zarządzeniem WG i D KOZPN mecz o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy powyższymi drużynami na neutralnym teernie tarnowskim, przyniósł wynik nierozstrzygnięty. Było to spotkanie niezwykle ważne, gdyż obie drużyny zagrożone spadkiem do klasy „B" starały się uzyskać zwycięstwo.

Z przebiegu tego meczu słusznie powinno ono przypaść drużynie Sandecji, która swą b. ładną grą mile rozczarowała. Zwycięstwo dosłownie wymknęło się jej w ostatniej minucie gry, kiedy to przy stanie 2:1 na jej korzyść, obrońca skierował dośrodkowanie skrzydłowego Prokocimia do swojej bramki i uzyskał przez to cenny punkt dla drużyny krakowskiej.

Zwrotny moment meczu, stojącego pod znakiem przewagi Sandecji, nastąpił na 20 min. przed końcem gry, przy stanie 2:0 dla drużyny sądeckiej, kiedy sędzia zarządził niesłusznie przeciw tej drużynie rzut wolny, zamieniony przez Gorzulę na pierwszą bramkę dla Prokocimia. Od tego momentu Prokocim zaczął ostro atakować i wykazał dość dużą przewagę, wyrównując w sposób wyżej wspomniany. Wyróżnili się z drużyny Sandecji w ataku Konieczny, Andzel i Tendaj, oraz środkowy pomocnik Sarna, w Prokocimiu najlepszym zawodnikiem był Gorzula.

Sędzia Szczepański swoimi rozstrzygnięciami szczególniej co do „fauli" przeciw Sandecji, popełniał „krzywdzące" tą drużynę omyłki. Niezadowoleni z jego decyzji zwolennicy Sandecji usiłowali go zaatakować, tak iż opuszczał boisko pod ochroną zawodników Prokocimia. (k)

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż kierownictwo Sandecji wnosi protest do władz piłkarskich przeciw „mylnemu" roztrzygnięciu sędziego odnośnie rzutu wolnego, który przyniósł w rezultacie pierwszą bramkę dla Prokocimia.

Po spotkaniu tym jak widać walka o spadek drugiej obok Bieżanowianki z grupy II rozegra się pomiędzy **Koroną i Sandecja**. Spotkanie to które odbędzie się w niedzielę w Krakowie zdecydowanie postawi kropkę nad „i". Koronie wystarczy wynik remisowy do utrzymania się w klasie „A". Sandecja musi wygrać i to wysoko ok. 20:0, by utrzymać się w tej klasie, co wydaje się nieprawdopodobnym.

Tabela tej grupy jest nast.:

	gier	pkt	bram.
1. Cracovia	11	18	54:13
2. Zwierzyniecki	11	18	27:8
3. Łagiewianka	12	12	17:19
4. Korona	11	9	19:21
5. Prokocim	12	9	22:35
6. Bieżanowianka	12	8	6:19
7. Sandecja	11	7	8:38

Tabele kl. „B" i „C"

W uzupełnieniu naszych sprawozdań z meczów piłkarskich rozegranych w ub. niedzielę podajemy dziś dalsze wyniki zawodów o mistrzostwo Kl. C KOZPN.

Kinowiec — Zryw 6:0 (1:0).

Milicyjny — Puszcza 3:1 (2:1).

Raba — Przegorzalanka 4:1 (1:0).

Pychowianka — Chełmianka 4:4 (2:1).

Skawinka — Kobierzanka 4:1 (2:1). W spotkaniu tym Skawinka wykazała b. dobrą grę, będąc lepszą tak pod względem taktycznym jak i zespołowym. Kobierzanka tylko do przerwy stanowiła przeciwnika, który starał się nawiązać równorzędną grę. Natomiast po przerwie opadła na siłach i zaczęła stosować za ostrą grę.

KLASA „C"

Grupa I.

	gier	pkt.	br.
Milicyjny	14	27	77:9
Czarnochowice	13	17	42:34
Tramwaj	11	16	41:10
Kinowiec	14	15	33:29
Puszcza	13	14	33:22
Miechów	13	9	20:42
Związkowiec	12	8	23:25
Wanda	10	3	8:44
Zryw	12	3	12:74

Grupa II.

	gier	pkt.	br.
Skawinka	13	24	53:8
Społem	13	19	37:13
Wolanka	13	19	36:13
Mydliczanka	15	14	28:34
Przegonalanka	14	14	27:28
Kobierzanka	13	9	21:40
Pychowianka	14	9	28:43
Raba	12	9	17:29
Chełmianka	13	3	12:51

KLASA „B"

Grupa I-sza

	gier	pkt.	br.
Wolania	17	28	47:18
Bronowianka	18	24	43:23
Kmita	17	23	44:24
Legia	16	21	41:24
Pocztowy	16	19	25:25
Rakowiczanka	14	11	25:28
Juwenia	18	11	29:46
AKS Czyżyny	16	10	24:37
Prądnicki	16	9	22:44
Wawel	12	4	9:40

Grupa II-ga

	gier	pkt.	br.
Płaszowianka	16	25	43:17
Nadwiślan	16	22	31:23
Wieliczanka	16	18	25:22
Grzegórzecki	14	17	29:15
Prądniczanka	16	17	42:37
Czarni	15	11	19:30
Olsza	14	10	25:27
Dalin	16	9	19:29
TUR	15	9	23:56

Mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza Zach.

W dniach 10 i 11 sierpnia odbyły się w Szczecinie lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza Zachodniego, zorganizowane przez Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. Zawody odbyły się na stadionie w Lasku Arkońskim przy bardzo nikłym zainteresowaniu publiczności. Dla zwycięskiej drużyny męskiej ufundował Zarząd Miejski m. Szczecina statuetkę, jako nagrodę przechodnią, którą zdobył **Zjedn. K. S. „Odra"**, zdobywając ogółem 213 pkt., przed **„Tramwajarzem"** 119 pkt. i **P. K. S.-em** 43 pkt.

Sensacją zawodów były porażki **Wirkusa**, który w biegu na 5 km przegrał zdecydowanie do dwu młodych zawodników, **Jocza** (Tramwajarz) oraz rewelacyjnego **Krasińskiego**. Na dystansie 10 km Wirkus odstąpił po 11 okrążeniach, a zwycięzcą został **Kraśniewski** (Odra), który uzyskał czas 36,02,6, kwalifikując się do pierwszej 10-tki biegaczy na 6 miejscu. Prócz **Kraśniewskiego** na uwagę zasługuje wynik młodej sprinterki **Bykowskiej** (Odra) na 60 m — 8,6 sek.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

PANOWIE — 100 m: 1) Kalisiewicz (Tram.) 12,6, 2) Leśnik (Odra) 12,6, 3) Szajowski (Odra) 13,0; **200 m:** Palewczyński (PKS) 28,2 (biegł sam); **400 m:** 1) Jabłoński (Tram.) 60,9, 2) Kwintowski (Tram.) 62,0, 3) Berliński (Odra); **800 m:** 1) Krawczyk (PKS) 2,18,8, 2) Jabłoński (Tram.) 2,46,6; **1.500 m:** 1) Jocz (Tram.) 4,34,8, 2) Krawczyk (PKS) 4,52,4, 3) Berliński (Odra) 4,59,4; **5.000 m:** 1) Jocz (Tram.) 16,50,6, 2) Kraśniewski (Odra) 17,13,0, 3) Wirkus (Odra); **10.000 m:** 1) Kraśniewski 36,02,6, 2) Tyc (Tram.) 40,53,6; **sztafeta 4×100 m:** 1) Odra 51,4, 2) Tramwajarz 56,2; **skok w dal:** 1) Leśnik (Odra) 5,88 m, 2) Kalisiewicz (Tram.) 5,84 m, 3) Szajowski (Odra) 5,58 m; **skok wzwyż:** 1) Szajowski 1,62 m, 2) Brzeski (Odra) 1,57 m, 3) Leśnik 1,52 m; **trójskok:** 1) Szajowski 11,17 m, 2) Leśnik 10,75 m, 3) Brzeski; **kula:** 1) Nowiński (Odra) 11,88 m, 2) Lewandowski (Tram.) 10,75 m, 3) Brzeski (Odra) 10,99 m; **dysk:** 1) Nowiński 30,44 m, 2) Motas (Odra) 29,90 m, 3) Leśnik; **oszczep:** Motas 44,08 m.

PANIE — 60 m: 1) Bykowska (Odra) 8,6, 2) Czarnojeńczyk (PKS) 9,3; **100 m:** 1) Gorączko (Odra) 15,9, 2) Czarnojeńczyk; **skok w dal:** 1) Bykowska 4,18 m, 2) Czarnojeńczyk 4,10 m; **kula:** 1) Czarnojeńczyk 9,40 m, 2) Gorączko; **dysk:** 1) Czarnojeńczyk 31,42 m, 2) Gorączko. (Cz)

Szczakowianka mistrzem Podokręgu Chrzanowskiego

Mistrzostwa w Podokręgu Chrzanowskim zostały ukończone. Ze względu na wyrównany poziom drużyn rozgrywki były interesujące. Kwestia mistrza była otwartą aż do ostatniego momentu rozgrywek, kiedy to Szczakowianka pokonała Victorię na jej boisku w stosunku 4:2 a Gumownia pokonała na własnym boisku drugiego kandydata na mistrza Sołę niespodziewanie wysoko 11:2.

Tak więc mistrzostwo Podokręgu na rok 1946 zdobyła drużyna Szczakowianki różnicą 1 punktu.

Końcowa tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1. Szczakowianka	10	13	25:16
2. Gumownia (Trzebinia)	10	12	41:20
3. Soła (Oświęcim)	10	10	22:27
4. Victoria (Jaworzno)	10	10	17:26
5. Azotania (Jaworzno)	10	8	25:33
6. Swit (Krzeszowice)	10	7	16:24

Rezerwy A klasowych klubów Chełmka i Fabloku nieodegrały w tym roku w rozgrywkach poważniejszej roli. Tabela z uwzględnieniem tychże przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1. Szczakowianka	14	18	34:20
2. Gumownia (Trzebinia)	14	17	55:24
3. Soła (Oświęcim)	14	17	42:36
4. Victoria (Jaworzno)	14	16	29:37
5. Azotania (Jaworzno)	14	14	44:45
6. Fablok I B	14	11	28:48
7. Swit (Krzeszowice)	14	10	22:39
8. Chełmek I B	14	9	33:38

Pięć drużyn juniorów Podokręgu rozgrywa „Memoriał ś. p. Woźniaka Stefana" nagrodę przechodnią w postaci pucharu. Według dotychczasowych wyników największe szanse na zdobycie tej cennej nagrody mają juniorzy Soły, którzy grają najlepiej w Podokręgu.

Tabela po rozgrywkach ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1. Soła (Oświęcim)	4	8	17:2
2. Gumownia (Trzebinia)	5	6	10:15
3. Chełmek	2	2	7:2
4. Szczakowianka	3	1	5:12
5. Świt (Krzeszowice)	4	1	5:13

W bieżącym sezonie powstały na terenie Podokręgu Chrzanowskiego cztery nowe kluby, które zgłosiły swój akces do KOZPN-u. Są to: Milicyjny KS (Chrzanów), KS Niedzieliska (Jaworzno), KS Syntetyka (Dwory) i KS ZWM Zryw (Chrzanów). Tymsamym liczba klubów w Podokręgu wzrosła do 12 z 735 zawodnikami.

TUR Olkusz — Naprzód (Janów) 4:2 (3:1)

Rozegrany w niedzielę 11 bm. w Olkuszu towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy **TUR-em a Naprzodem** (czołowa drużyna A klasy Śląskiej) zakończyła się po pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze, zwycięstwem TUR-u 4:2 (3:1).

Bramki strzelili Bonyś 3, Jarmo 1. Dla pokonanych Dronia. TUR nie wykorzystał 2-ch rzutów karnych. Drużynę Naprzodu od większej porażki uchronił bramkarz, którego licznie zgromadzona publiczność za piękną grę nagrodziła rzęsistymi oklaskami. Drużyna TUR-u, która w obecnym sezonie kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, przegrała tylko jedyny mecz w obecnym sezonie z czołową drużyną Polski, Cracovią, udowodniła, że już obecnie jest jedną z najsilniejszych drużyn okręgu Dąbrowskiego.

Odwołanie wszechsłowiańskiego turnieju bokserskiego

(A. Cz). Bokserski turniej wszechsłowiański, który miał odbyć się w Pradze w pierwszych dniach września przy udziale Polski, Związku Radzieckiego, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji, **został odwołany, gdyż bokserzy radzieccy nie zgodzili się startować.**

Sprawa weryfikacji sportowców na Śląsku

Podczas swego pobytu na Śląsku dyr. **PUWF** i PW zainteresował się „wiecznie nie kończącą się" i stale poruszaną sprawą **weryfikacji sportowców śląskich.** Śląska Rada Sportowa otrzymała polecenie opracowania w jak najkrótszym czasie zasad weryfikacji, biorąc pod uwagę specyficzne warunki śląskie podczas okupacji. Opracowane zasady weryfikacji Śląska Rada przedłoży **do zatwierdzenia Państwowej Radzie WF i PW.**

KUPON KONKURSOWY

Nr. .....

MECZ O MISTRZOSTWO

Tarnovia-Wisła

da wynik ...... dla ......

do przerwy ...... dla ......

Pierwszą bramkę uzyska ......

w ...... minucie ...... połowy.

Imię i nazwisko: ......

Adres ......

Podpis: ......

Wydawca: R.S.K.O, Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Staller. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552 97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—14609